Nr 194a. Dnia 16 lipca. Piątek. Dnia 4 (16) lipca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: *N. M. P. Szkaplerznej.*
Sobota: Aleksego Wyznawcy.
Niedziela: Szymona i Kamilla.
Poniedziałek: Wincentego à Paulo.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.
Zachód „ „ 6 „ 13.
Długość dnia godzin 16 „ 16.
Ubyło „ „ 0 „ 27.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 9 w.
Zachód „ „ 4 „ 28 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Wtorek: Czesława i Eljasza.
Środa: Praksedy i Daniela.
Czwartek: Marji Magdaleny.
Piątek: Apolinarego B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysławy; jutro Dzierżykraja.

Nabożeństwa: W kościołach: Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, Panny Marji na Nowem-Mieście, św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. całodzienne nabożeństwa odpustowe ku czci Matki Boskiej Skaplerznej; w kościele św. Krzyża na Krak.-Przedm. o godz. 7-ej zrana siódma nowenna do uroczystości św. Wincentego à Paulo; w kościele św. Trójcy na Solcu o godz. 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci Opatrzności Boskiej.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia piernikarzy. (Sala magistratu—godz. 6 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Piękna żonka"; jutro „Hugonoci" (występ gościnny p. Mieczysława Kamińskiego);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Wojna podczas pokoju". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Przez telefon" i „Pani doktor"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Świat: „Baron cygański".

Teatr Buff: dziś przedstawienie rosyjskie: „Bettina".

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

═ Na skutek odniesienia się jednego z kuratorów naukowych do ministerjum oświecenia w kwestji czy osoby domowej edukacji, po wykazaniu znajomości kursu nauk dla 4 ch lub 6-ciu klas gimnazjalnych przepisanych, w razie dopuszczenia ich do egzaminów dojrzałości, podlegać mają także egzaminowi i z tych przedmiotów, które wchodzą w program 7-mej i 8-mej klasy, lecz z których dla uczniów 8-mej klasy nie ustanowiono oddzielnych egzaminów, ministerjum oświecenia zawiadomiło wszystkie okręgi naukowe, że ponieważ świadectwa dojrzałości służą jako dowód znajomości całego kursu nauk gimnazjalnych, a zatem wydawanie tychże świadectw osobom z domowej edukacji, odbywać się powinno nieinaczej, jak po zdaniu egzaminu ze wszystkich przedmiotów obowiązujących tak w czwartej i szóstej klasie, jak w dwóch wyższych klasach gimnazjalnych.

═ Z polecenia p. gubernatora, we wszystkich gminach przyległych do Warszawy i obejmujących przedmieścia, jako to: Nową Pragę, Targówek, Pelcowiznę, Szmulowiznę, Wolę, Czyste, Rakowiec, Mokotów i Czerniaków, ustanowione zostały komitety sanitarne, w skład których wchodzą: naczelnicy straży ziemskiej, lekarze powiatowi, wójci i miejscowi obywatele. Komitety otrzymały już szczegółową instrukcję, określającą ich przyszłe obowiązki. Każdy komitet winien dopełnić ogólnej rewizji co do stanu danych miejscowości pod względem sanitarnym. O ile się okażą studnie ze złą wodą, kałuże wydające szkodliwe wyziewy, mieszkania wilgotne, podwórza źle utrzymane i t. p., wszystkie te niewłaściwości mają być w czasie najkrótszym usunięte. Następnie zaś członkowie komisyj będą odbywali perjodyczne rewizje i w razie zauważenia ze strony właścicieli posesyj jakich wykroczeń przeciw obowiązującym przepisom sanitarnym, winni ich pociągać do odpowiedzialności sądowej. Do atrybucyj utworzonych komitetów należy również przestrzeganie, aby wszystkie produkta spożywcze znajdowały się w stanie prawdziwej świeżości, jak również aby w garkuchniach, kawiarniach i szynkowniach była zachowaną czystość i potrzebny porządek co do naczyń i w ogóle przygotowania pokarmów i napojów.

═ Wiadomo, że biuro pomiarów ma powierzone wygotowanie wielkiego nowego planu m. Warszawy. Wszelkie przygotowawcze prace celem wykonania tryangulacji zostały już ukończone, a obecnie przystąpiono do mierzenia kątów pierwszego rzędu, do wymiaru wielkiej linji podstawowej i t. p. Wymiary te, na których spoczywa niejako cała praca, muszą być przedsiębrane z największą akuratnością, znajomością rzeczy i doświadczeniem w przezwyciężaniu powstających na miejscu trudności, a praca ta wymagać będzie posunięcia robót pomiarowych daleko po za Warszawę. Obszar niwelacyjny rozciąga się na południe miasta 200,000 stóp bież. a na północ 130,000 stóp bież., przyjąwszy wieżę kościoła ewangelickiego za punkt indyferencyjny, rozciągłość zaś miasta od rogatki mokotowskiej do rogatki marymonckiej wynosi niecałe 25,000 stóp bież. Do wykonania powyższych prac geodetycznych w pobliżu pól wojennych około Warszawy i w sąsiedztwie fortów, wyznaczeni zostali sami krajowcy, t. j. inżenier Hopfenblum i geometrzy Pilniakowski i Junger.

═ Roboty ochronne około ubezpieczenia smoka powierzone zostały ostatecznie tutejszej firmie Endelman i S-ka. Celem oznaczenia ilości mających się wykonać robót, rozpoczęto sondowanie rzeki, której dno, jak pierwsze próby okazały, jest bardzo nierówne. Po ukończeniu sondowania zostanie gotowy już kosztorys robót faszynowych stosownie poprawiony i przesłany będzie przez zarząd nowych wodociągów do decyzji władzy wyższej.

═ Z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym, podwyższoną zostaje opłata szkolna jak następuje: W gimnazjach: kieleckiem męskiem w klasie przygotowawczej opłata ta powiększoną zostaje z 20-tu na 24 rs., a w następnych klasach z 30 na 40 rs. rocznie; w płockiem żeńskiem we wszystkich klasach (z wyjątkiem przygotowawczej) z 20 na 30 rs.; w chełmskiem męskiem w klasie przygotowawczej z 15 na 20 rs., a w następnych z 25 na 30 rs.; w częstochowskiem męskiem w klasie przygotowawczej z 20 na 24 rs., a w następnych z 30 na 40 rs.; w radomskiem męskiem w klasie przygotowawczej z 20 na 24 i w następnych z 34 na 40 rs. rocznie od każdego ucznia.

═ Okręg naukowy warszawski wydał pozwole

5)

WAWRZYŃCOWIE.

NOWELA

przez

JULJANA ŁĘTOWSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz Wawrzyńcowa zwierzyła się z sekretu mężowi, a ten nie miał nic lepszego, jak w poniedziałek, w południowej godzinie, opowiedzieć to samo swemu młodemu przyjacielowi.

Tak oto było. Temu panu Mikołajowi przeniesiono kancelarję, bo teraz przenoszą wszystkich. I to aż na drugi prawie koniec miasta. Musi się więc od Wawrzyńców wyprowadzić, jeszcze nawet przed połową lipca. To jedno zmartwienie. A drugie to, że mu wpadła w oko Tereska. Chce ją więc pojąć...

— Ożenić się z nią? — spytał Antek.

— A ino, jak się należy... po ludzku...

— No, więc czegóż zmartwienie? — ozwał się młody mularz, wzruszając ramionami.

— Ano — ciągnął Wawrzyniec — juściby tam nie było czego, bo mu się dobrze powodzi i pieniądze dziś już mieć-musi... Przytem zawsześ to figura, nie rzemieślnik żaden. A wcale też nie stary i zdrów... Ino, widzisz Antoni, dziewczyna nie chce...

— Czemu?

— Mówi, że nie i nie...

— Ano, trzeba jej zostawić wolność... czy to on jeden na świecie? — ozwał się chłopak.

— No, ale figura i ponoć katolik, a dziewczynie czas za mąż... Dziewiętnaście lat się kończy... Dobre dziecko przytem... A może nie tak prędko trafi się kto drugi...

— A to istotnie niewiedzieć co robić — zakonkludował Antek i na tem się narada skończyła.

Ale widocznie myślał, jakby Wawrzyńcom pomódz, bo coś na trzeci dzień sam zaczepił starego towarzysza.

— Co do tego mieszkania po tym urzędniku — mówił — to radę mam. Mnie ano tam źle, gdzie mieszkam... Zdaje mi się, że ten Franek, co to już wiecie, znowu mi się chce do pieniędzy dobrać. A chociażem już gdzieindziej schował, to przecież smakowałby mi wreszcie jakiś kąt niby własny, nie spółkowy... Ja to mieszkanie wezmę... Powiedźcie kobiecie...

O córce natomiast nie było mowy. Na ten drugi kłopot Wawrzyńców Antek jeszcze nie znalazł lekarstwa.

W swoim czasie sprowadził się też do Wawrzyńców, do izdebki po panu Mikołaju.

Co do tego ostatniego, dano mu odpowiedź ni taką, ni owaką, o co się też podobno nawet obraził, mówiąc, że prosić się wcale nie potrzebuje, że raczej panna Tereska jego prosić się będzie.

Nie myślano jednak o tem wcale.

Nastał znów spokój, aż się cała Smocza ulica dziwiła.

Wawrzyniec wracał co sobotę trzeźwy, a Wawrzyńcowa nie mogła się dość nachwalić swego nowego lokatora. Mówiła, że zdrowia jej tego roku za dziesięć lat wróciło.

Tymczasem dziewczynie zdrowie właśnie uciekało i to bezpowrotnie.

Dawniej tak się cieszyła, gdy jej na miesiąc naprzód przyobiecano wycieczkę do „lasku" na Czyste lub na Saską Kępę, teraz wycieczki takie urządzano co niedzielę i święto, bo i zarobek był dobry i Antek chętnie się dokładał do wydatków, mówiąc, że zieloność lubi, a Tereska i bladła i mizerniała coraz bardziej, a jeść to już i zgoła prawie zapomniała.

Czego w nią nie wmuszono, tego nie przełknęła.

A na owych wycieczkach niedzielnych, gdy Antek swoim zwyczajem odciął się od reszty towarzystwa i poszedł na godzinę lub dwie błądzić na uboczu, właśnie dla owej zieloności, którą lubił, to już całkiem i uśmiech i wesele i kolory traciła.

— Co się z tą dziewczyną stało, sama nie rozumiem!—mawiała matka.

Istotnie, dawniej nie można się jej było rankiem dobudzić, choć całą noc spała jak zabita. Teraz po nocy często wzdychała, a o świcie udawała tylko przed matką, przyrządzającą śniadanie, że śpi, a zasypiała naprawdę dopiero, gdy już ojciec i Antek zniknęli za drzwiami, spiesząc do całodziennej roboty.

W magazynie też, do którego chodziła do szycia, poczęła obecnie coraz mniej zarabiać. A kiedy matka, zresztą bez ostrych wymówek, dziwiła się temu, odpowiadała:

— Tak już jakoś, mamusiu, nie sporo mi idzie! Nie mogę!...

Gdy zaś raz nad tym jej stanem, w jej nieobecności, w niedzielę rano deliberowano, odezwał się Antek:

nie na otworzenie w Warszawie następujących nowych zakładów naukowych: p. Leontynie Rudzkiej na utrzymywanie pensji trzyklasowej żeńskiej z klasą przygotowawczą; p. Walerji Sawickiej na otworzenie szkoły żeńskiej jednoklasowej; p. Borysowi Hermaze na utrzymywanie szkoły męskiej jednoklasowej dla dzieci wyznania mojżeszowego i p. Eugenji Ofer na otworzenie szkoły początkowej mieszanej dla dzieci wyznania mojżeszowego.

= Z literatury.

* Andriolli wystąpił z pracą pióra...

Jest to opis wycieczki po górach Świętokrzyskich. Kto zna rytownika naszego, pozna go w tych sympatycznych obrazkach odrazu, po języku ciętym, stylu rzeźbionym.

Z pracy tej przebija ciepło jakieś i mimowoli czytelnika ogarnia, rzucając nowe światło na rzeczy już dawniej opisywane.

Rzecz ta ukazała się w *Kłosach*.

Nadmieniamy, że Andriolli już próbował pióra poprzednio, kreśląc życiorys rysownika Zaleskiego.

* „Źródeł dziejowych" opuściły prasę tomy XIV i XV, obejmujące trzeci i czwarty tom dzieła „Polska XVI-go wieku", opisana przez Adolfa Pawińskiego.

Mieszczą one opis Małopolski pod względem geograficzno-statystycznym co do rozległości, zaludnienia i stosunków własności ziemskiej.

Znajduje się tu dokładny spis alfabetyczny szlachty właścicieli w województwach sandomierskiem i krakowskiem oraz wykaz wsi, zamieszkałych całkowicie lub częściowo przez szlachtę zagrodową, sporządzony na podstawie regestrów skarbowych z 1508-go i 1540-go r.

* Zapowiedziane dzieło dra Zieleniewskiego p. t. „Rys balneoterapji (8-ka większa, str. 391) opuściło prasę w Krakowie.

Jest to niejako uzupełnienie dzieła tegoż autora, wydanego w Warszawie w r. 1873-im p. n. „Rys balneologji powszechnej".

W piśmiennictwie naszem dzieło obecnie wydane jest pierwszem i dotąd jedynem.

Oprócz wykładu naukowego tej gałęzi umiejętności medycznych, znajduje się tu zbiór najnowszych wiadomości o wszelkich źródłach mineralnych krajowych oraz zakładach zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych, kumysowych i klimatycznych.

Autor wykazuje cyframi, iż zdrojowiska takie jak Ciechocinek i Solec w Królestwie, Iwonicz, Lubień i Rabka w Galicji, posiadają pierwszorzędne źródła w odpowiednich im grupach wód mineralnych europejskich.

Praca ta ważna jest nietylko dla lekarzy jako podręcznik, ale i dla właścicieli zakładów zdrojowych, podaje im bowiem racjonalną ocenę wartości tychże zakładów i naukową podstawę do obliczenia wkładów, jakie czynić należy dla ich odpowiedniego urządzenia i należytej eksploatacji.

* *Przegląd techniczny* rozpoczął drukować rozprawę „O rozwoju przędzalnictwa bawełny", pióra inż. p. Stanisława Kaczorowskiego, która ma być wstępem do szeregu artykułów więcej specjalnych, dotyczących coraz bardziej u nas się rozwijającego przemysłu bawełnianego.

* W Krakowie wyszła mozolna a staranna i niezmiernie pożyteczna dla pracowników literackich praca bibljograficzna p. Jarosława Pieniążka p. n. „Spis przedmiotów zawartych w 80-ciu tomach *Przeglądu polskiego* od 1-go lipca 1866-go do 1-go czerwca r. 1886 go".

Przegląd tej pracy, ułożonej systematycznie, daje możność ocenienia wytrwałej działalności tego miesięcznika, który, jak łatwo teraz sprawdzić, położył niemałe zasługi dla piśmiennictwa.

Obok rzeczy bieżących, w których się streszcza dążność pisma i które są obliczone na wpływ chwilowy, znajdujemy tu mnóstwo prac cennych, trwalszej wartości, których wyszukanie skorowidz niniejszy ułatwia.

Żałować tylko należy, iż autor „Spisu" nie podał także wyliczenia prac zawartych w *Przeglądzie* podług materji, coby niezmiernie ułatwiło poszukiwania.

Stanęła temu na przeszkodzie chęć ograniczenia broszury do pewnego rozmiaru, którego autor nie chciał przekraczać.

W ogóle w ciągu lat 20-tu w *Przeglądzie polskim* zamieszczało swoje prace 238-miu autorów, nie licząc piszących bezimiennie lub pod literami.

* Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszło tłumaczenie historycznej powieści „Bielica liwoczańska", znakomitego powieściopisarza Maurycego Jokaja.

Powieść ta osnuta jest na tle dziejów węgierskich z początku ubiegłego stulecia.

* Jako odbitka z *Wiadomości farmaceutycznych* opuściła prasę rozprawa p. M. Heilperna p. n. „Kefir, jego pochodzenie i własności".

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa popierania sztuk pięknych nadeszły obrazy Wacława Pawliszaka „Spahis" i „Turek" oraz Pantaleona Szyndlera „Typ wschodni".

Do działu rzeźb przybył marmurowy „Fragment" Hipolita Marczewskiego.

= Z teatru i muzyki.

* „Żydówka" na scenie naszej należy do rzędu oper mających wyrobioną tradycję, a zawdzięcza ją znakomitym i wybornym śpiewakom i śpiewaczkom, w ręku których od najdawniejszych czasów spoczywały główne role.

Da się to szczególnie powiedzieć o partji Eleazara.

Nie zgasła jeszcze pamięć o Dobrskim, który w niej pożegnał scenę, a Filleborna pamiętamy dotąd nieomal wszyscy.

Dla obcego więc artysty wystąpić jako Eleazar przed publicznością, która koniecznie musi robić porównania między tem co słyszała niegdyś, a tem co teraz słuchać jej przychodzi, jest zadaniem wielce trudnem.

Podjął je wczoraj p. Negri, zaangażowany przez dyrekcję naszych teatrów na szereg gościnnych występów, które rozpoczął wczoraj operą Halévy'ego.

Debiut ten można z całą słusznością nazwać pomyślnym.

Lubo głos p. N. nie należy do bardzo silnych, ma jednak miłe brzmienie, a używany umiejętnie, zawsze śpiewakowi wystarcza.

Już duet w akcie pierwszym usposobił słuchaczów przychylnie dla śpiewaka, a modlitwa paschalna i finał drugiego aktu dowiodły, że p. Negri jest artystą ze smakiem, nie zdobywającym poklasków grubemi efektami.

= Z teatrzyków.

Teatrzyk „Alhambra" występuje jutro z nowością, którą stanowić będzie krotochwila w 6-ciu odsłonach, ze śpiewkami, p. t. „Wesoła Warszawa", napisana przez pp. Buchnera i Cyrońskiego.

W teatrzyku „Belle-vue" przedstawioną będzie jutro po raz pierwszy operetka w 3-ch aktach p. t. „Don Cezar", z muzyką Doellingera.

Operetka ta rywalizowała w Wiedniu z „Baronem cygańskim" Straussa i graną była w „Carltheater" przez całą zimę, podczas gdy „Baron", wystawiony w teatrze „An der Wien", doczekał się tylko 60-ciu przedstawień.

Fakt powyższy stanowi niezłą rekomendację dla tej operetki.

Teatrzyk „Nowy-Świat" zajęty jest przygotowaniami do nowej sztuki pp. Mellerowej i Galasiewicza p. t. „Dziewczyna z chaty za wsią", z muzyką Z. Noskowskiego.

W sztuce tej autorowie zużytkowali dwa mało komu znane zwyczaje ludowe, mianowicie w akcie pierwszym t. zw. „taniec do konopi", zaś w drugim przedstawili „kiermasz wiejski", ze wszystkiemi jego właściwościami.

Niewątpliwie epizody te dobiją się takiej popularności, jaką zyskała sobie znana scena oświadczyn w „Chacie za wsią".

„Dziewczyna z chaty za wsią" przedstawiona ma być po raz pierwszy we czwartek przyszłego tygodnia.

† Wspomnienie pośmiertne.

Dowiadujemy się o zgonie ś. p. Aleksandra Zielińskiego, artysty-malarza.

Urodzony w Warszawie dnia 4-go czerwca r. 1824-go, nabrał gustu do sztuki przy ojcu, Sylwestrze, znanym z umiejętnego rysowania koni.

Po ukończeniu szkół tutejszych udał się do Rzymu, gdzie od r. 1842-go stale przebywał.

Kopjował przeważnie starą szkołę mistrzów religijnych, skromny jednak, pracujący dla zamiłowania, prac swoich prawie nigdy nie wystawiał.

Kilka jego kopij zdobi kościoły nasze, kilka innych zakupiono do świątyń w Bawarji.

— Co się tu dziwić! Rozmyśliła się i żal jej tamtego...

Tu wskazał na drzwi zajmowanej obecnie przez siebie izdebki.

Uwaga ta wydała się obojgu rodzicom nadzwyczaj słuszną i trafiła im do przekonania. Wprawdzie Tereska mówiła, że tego konkurenta i takich jak on nie lubi, ale kto tam wie, czego się młodym dziewczętom zachciewa, kto tam to kiedy odgadnie! Głupie to jak młody psiak. Trzast, prast—odrzuci, a potem zasie wzdycha. I ot, bieda!

I była bieda, bo obrażony pan Mikołaj, przeprowadziwszy się na Podwale, nie pokazywał się zgoła.

— Może to jakoś Pan Jezus przemieni! Będę siedem piątków suszyła!—zakonkludowała Wawrzyńcowa.

Tymczasem pewnej niedzieli, pod koniec września, Antek zaspał nieco zrana, a wyszedłszy ze swej izdebki, zastał tylko samą Tereskę.

— Starych nie ma?—zapytał.

Dziewczyna odpowiedziała, że rodzice wyszli do „miasta" za kupnem paltota na zimę, bo gdy mrozy nastaną, to żydy zaczną się drożyć, a teraz jeszcze taniej można kupić.

— Szkoda, żem nie wiedział!—rzekł—byłbym poszedł z nimi, bo i mnie trzeba!

Dopiero też rzekłszy to, spojrzał na dziewczynę.

Była blada, jak zwykle teraz, ale oczy jej błyszczały silniejszym niż dawniej ogniem.

Nastała chwila kłopotliwego milczenia.

Kanarek tylko „wycinał", rozwodząc swe trele i głusząc świąteczną ciszę, zalegającą dokoła, jako w godzinach nabożeństwa niedzielnego, w tej dzielnicy roboczej.

Kotki nie było w domu, a koncertu kanarka dopełniało brzęczenie wielkiej muchy, uwięzionej w oknie i pragnącej wydostać się przez szyby.

Antek był już ubrany i chciał wychodzić, ale jakoś mu nie sporo było ku drzwiom postąpić. Właściwie ta dziewczyna nic go nie obchodziła, ale czuł, że należało coś do niej zagadać. Nie chciał, aby go posądzono, że od niej ucieka, że ludzi się boi.

Wyprostował się jak młody dąb na błoniu, wziął za czapkę i miął ją w rękach, ale koncept żaden nie przychodził mu do głowy.

Począł znów być zły sam na siebie i na tę dziewczynę.

— Cir, cir, cir, cir! — głosił tymczasem kanarek.

— Bzuuuumm!—odpowiadała mucha.

Widocznie ta ich rozmowa natchnęła Antka, bo spojrzawszy z pod oka na dziewczynę, przemówił nareszcie:

— Czego panna Teresa teraz taka smutna?

Dziewczyna podniosła oczy, zwróciła twarz ku młodemu chłopakowi i spojrzała z okrutnym wyrzutem.

Był w tem spojrzeniu ból, była jej cała dusza, zbolała, smutna, stargana na strzępki.

Ale chłopak, po zadaniu tego pytania, patrzył już teraz w kanarka.

— Nie moja wina—rzekła.

— Ano to czyjaż?—zapytał mimowolnie.

— Zgadnij pan—podchwyciło dziewczę cichutko, a tak się złożyło właśnie, że kanarek, jakby dla uwydatnienia tego frazesu, zamilkł na chwilę.

Ale Antek nie lubił zagadek.

— E! bo ja tam wiem!—odparł niedbale, prawie nawet ze złością.

Znowu nastała cisza.

Dziewczyna poczęła się teraz mienić na twarzy. Czerwieniała, bladła, zieleniała naprzemian, odwracając uporczywie głowę od Antka, aż wreszcie gruchnęła strasznym spazmatycznym płaczem. Potem zaś, jakby się tego wybuchu wstydziła, zerwała się z miejsca i chciała ku drzwiom uciekać.

Antek machinalnie zagrodził jej drogę.

— Co pannie jest?—zapytał.

Nie odpowiedziała nic, ale nie mogąc uciec z mieszkania, wtuliła się w kąt przy oknie i oparłszy główkę o ścianę, zakryła oczy chusteczką.

Płakała ciągle, choć już teraz po cichu.

Antek zgłupiał ze szczętem. Łzy były mu nieznane. Matka kłóciła się, ale nie płakała nigdy. Pomocnice mularskie płakały wprawdzie, ale gdy je bito. Tereski nikt nie bił, więc jej płacz przerażił go.

Chciał uciekać, a przecież coś go do tej dziewczyny ciągnęło.

— Co pannie jest?—powtórzył.

Długo nie odbierał żadnej odpowiedzi, wreszcie wśród świergotu kanarka i brzęczenia owej wielkiej muchy, dosłyszał zdławione słowa:

— Nie mogę żyć bez jednej osoby... Ja sobie zrobię co złego... Ja sobie życie odbiorę... nie może inaczej być!...

Zdawało mu się, że zrozumiał teraz wszystko.

— Aaa!—szepnął przeciągle.

Milczał, ale krew burzyła się w nim, niby ukrop w garnku.

— Będzie, musi być inaczej!—pomyślał.

Co jednak robić?

Co? Pójdzie oto na Podwale do tego pana Mikołaja i powie:

— Albo żeń się z Tereską, albo ci łeb cegłą rozwalę i skończy się wszystko!

Naturalnie, tak będzie najlepiej.

Zwrócił się też do dziewczyny:

— Nie płacz panna Tereska! Naprawi się!

I poleciał jak strzała.

(Dokończenie nastąpi.)

Od dziesięciu lat Zieliński, odziedziczywszy znaczny majątek, mieszkał stale w naszem mieście.

Był to człowiek uczciwy i uczynny; sztukę traktował jak prawdziwy amator i z pełnem jej poszanowaniem.

= Z Instytutu muzycznego.

Rada nadzorcza warszawskiego Instytutu muzycznego na ostatniem swojem posiedzeniu uchwaliła otworzyć drugą klasę śpiewu solowego, równoległą do egzystującej już, a prowadzonej przez p. Pagnego.

Na kierownika nowej klasy, z pomiędzy licznych kandydatów wybrano znanego artystę i nauczyciela śpiewu, p. Mieczysława Horbowskiego.

Szkoła prywatna p. Horbowskiego dostarczyła już niejednej scenie zdolnych śpiewaków, zyskujących sobie coraz większe uznanie, z tego więc względu wybór powyższy uważać należy za bardzo szczęśliwy i pożądany.

= Wystawa ogrodnicza.

Stara pomarańczarnia w Łazienkach i ogródek przed nią, na miejsce wystawy przeznaczone, zaczynają przybierać już świąteczny niejako wygląd.

Zwykle gęstą trawą pokryty ogródek jest skopany, drogi wyrównywają się, a klomby z drzew iglastych zostały symetrycznie okolone.

Dalej w głębi przystąpiono już wczoraj do budowy szopy pod wystawę owoców.

Oczyszczono basen, a figury ustawione w gęstwinie doczekały się reparacji.

W samej pomarańczarni w tych dniach ustawione zostaną stoły.

Deklaracje napływają obficie z rozmaitych stron kraju.

Ze względu, iż na wystawy sezonowe, jaką będzie obecna, niejeden z ogrodników i amatorów w ostatniej chwili dopiero zdecydować się może, przeto komitet postanowił termin składania deklaracyj przedłużyć do 25-go lipca.

Otwarcie wystawy nastąpi bezwarunkowo dnia 30 go b. m.

Cena wejścia w pierwszym dniu 50 kop., w następnych 25 kop. od osoby.

Członkowie Towarzystwa ogrodniczego korzystają z prawa wejścia bezpłatnego, jakie im nadaje bilet lub żeton członkowski.

= Regaty.

Udział w regatach Towarzystwa wioślarskiego przyjmą znajdujący się w Warszawie członkowie Towarzystwa wioślarzy krakowskich.

Goście wystąpią w uniformach towarzystwa, do którego należą.

= Przeciwko nikotynie.

W handlu ukazała się wata nasycona kwasem salicylowym, służąca do zatykania papierosów.

Jak zapewniają reklamy, środek ten pochłania „wszystką” znajdującą się w tytoniu nikotynę.

Czy to prawda?...

= Przyjazd magika.

Znany z występów u nas „profesor” magji p. Herman młodszy, przybył do Warszawy.

Na ten raz, magik wystąpi w jednym z salonów prywatnych, gdzie się zaprodukuje wobec zamkniętego towarzystwa.

= Brak wody.

Publiczność odbywająca podróże statkami parowemi obojga towarzystw żeglugi, narzeka na brak wody do picia, która bywa czerpana z mętnej rzeki.

Dlaczego utrzymujący bufety nie zaopatrują się na czas podróży w zdrową źródlaną wodę?...

= Oryginalna sprawa.

Jeden z techników, urzędujący w pewnej instytucji prywatnej, miał sobie przyznaną gratyfikację, przed której wyasygnowaniem umarł.

Gdy rodzina zgłosiła się do zarządu z prośbą o wypłacenie należności, objaśniono ją, że ponieważ urzędnik nagrodzony wyszedł (?) ze służby, zatem gratyfikacja się cofa.

Pokrzywdzeni udają się na drogę sądową, na której rozstrzygnie się kwestja, czy śmierć może być uważana za... samowolne opuszczenie stanowiska.

= Dwa nazwiska.

Z powodu podanej przez nas przed kilku dniami wiadomości o ciekawej kwestji prawnej co do windykacji legatu przez Abrahama Hirsza v. Tymoteusza Jeleniewskiego, jeden z prawników przesyła nam swoją opinję, z której wynika, że Tymoteusz Jeleniewski, po przeprowadzeniu procesu dowodowego, stwierdzającego, iż oba nazwiska służą jednej i tej samej osobie, zapis swój będzie mógł odebrać.

Przypuszczenie to sz. jurysta opiera na analogicznym fakcie, w którym zachodziły większe jeszcze zawikłania.

Niejaki August Brenner otrzymał od swego opiekuna zapis 12,000 rs., a w testamencie wyrażonem było tylko imię i nazwisko, które jednak do spadkobiercy nie należały, gdyż w spisie ludności i wszelkich dowodach legitymacyjnych osoba ta nosiła nazwisko Józefa Winera.

Jakim sposobem nastąpiła przemiana nazwiska i imienia, to do rzeczy nie należy, dość, iż Brenner v. Winer po czteroletnim procesie z córką zapisodawcy wyrokiem senatu, wydanym w grudniu r. z., legat otrzymał.

Z powyższego przykładu można wnosić, że i p. Hirsz v. Jeleniewski 6000 rs. dostanie.

= Niezdecydowany.

W tych dniach pewien czeladnik szewcki, Michał K., został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za czyn sprzeciwiający się moralności i przyzwoitości publicznej.

Przestępstwo zasadza się na tem, iż K. był jednocześnie zaręczony z dwiema pannami, a co ważniejsza, podstępnie ogłaszał podwójne zapowiedzi.

Po pierwszej zapowiedzi, ogłoszonej w parafji św. Trójcy na Solcu, K. zmienił mieszkanie i wymeldował się do innego cyrkułu, tak, iż był już w obrębie parafji św. Andrzeja.

Tu dał na zapowiedzi z drugą narzeczoną.

Tym sposobem odrazu wychodziły podwójne zapowiedzi.

Zamiaru bigamji nie miał on wcale, lecz do ostatniej chwili nie będąc zdecydowanym z kim się ożenić, sądził, iż nareszcie nadejdzie moment stanowczego wyboru.

I rzeczywiście chwila ta przyszła, lecz K. nie obliczył, iż porzucona narzeczona, jedną bowiem taki los musiał spotkać, wszystko wykryje.

Tak się rzeczywiście stało, a co gorsza, wybrana przez K. dziewczyna, dowiedziawszy się o wszystkiem, sama zamierzony związek zerwała.

Wszystkie więc wyrachowania i dowcipne wykręty niezdecydowanego czeladnika na nic się nie przydały, a nadto naraził się on na sprawę sądową, która mu grozi conajmniej paromiesięcznem więzieniem.

= *Corpus delicti.*

Donosiliśmy niedawno o grubym rachunku pewnego krawca, który zażądał 4000 rs. za wybraną przez pół roku garderobę, a to z tej racji, iż p. *** synowi swojemu otworzył u niego żądany kredyt.

Oburzony ojciec odmówił wypłaty tak wielkiej sumy i krawiec wystąpił już z akcją sądową.

Tymczasem p. *** dostawszy w ręce papiery syna, odnalazł w nich list krawca, który między innemi zawiadamia, iż żądane 500 rs. załącza, prosi jednak o pokwitowanie dwóch przesłanych rachunków za rzekomo wykończoną garderobę.

W dalszym ciągu znajdował się ustęp, z którego doskonale widać, iż młody *** z krawcem byli w porozumieniu.

Wobec takiego dowodu p. *** wytoczył krawcowi proces karny o podstępne działanie i wyzysk nieletniego.

Rezultat tego procesu zdecyduje kwestję o ile p. *** ma owe 4000 rs. zapłacić.

= Po sąsiedzku.

W pewnej willi za rogatkami Mokotowskiemi zaszedł fakt istotnie charakterystyczny.

Oto p. F. potrzebując do przybrania stołu kwiatów doniczkowych, udaje się do sąsiada ogrodnika p. B. z prośbą o wynajęcie za pewnem wynagrodzeniem 30 doniczek.

Ogrodnik czyni zadosyć temu życzeniu, a zapytany o kwotę należności, odpowiada:

— Przecież jesteśmy sąsiadami, to bagatela, później się obliczymy po sąsiedzku.

Na drugi dzień p. F. kwiaty zupełnie nieuszkodzone odsyła i otrzymuje bajeczny rachunek 50 rs., chociaż rośliny nie przedstawiały wartości ani połowy tej sumy.

Oburzenie pana F. z powodu podobnego wyzysku nie miało granic, ponieważ jednak sąsiad-ogrodnik groził procesem, a bez poprzedniej zgody mógł żądać co mu się żywnie spodobało, więc owe 50 rs. otrzymał.

Teraz przynajmniej już jest wiadomem, jak się załatwiają rachunki „po sąsiedzku”.

= Napastnik.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Niecałej, pani Z. została zaczepioną przez niemłodego mężczyznę, który z całym zamachem uderzył laską w jej parasolkę.

Nie ograniczając się na tym brutalnym postępku, jegomość cisnął całym arsenałem wymysłów i obelg, utrzymując, iż on „nauczy kobiety noszenia parasolek bez szkody dla oczu przechodniów”.

Ofiara napaści sądząc, że ma przed sobą obłąkanego, ustąpiła czemprędzej.

Bohater o kilka kroków dalej uczynił podobnież z idącą młodą nauczycielką.

Manjak, czy awanturnik?...

= Aresztowanie oszusta.

Kiedy przed kilku miesiącami ujawniły się w kilku tutejszych kantorach wymiany zuchwałe oszustwa ze sprzedażą pożyczek premjowych na raty, władza policyjna na żądanie prokuratora poczęła baczniej wglądać w czynności pewnych indywiduów podszywających się pod miano „bankierów”.

Kilka takich oszustw, opierających się na wyzyskiwaniu łatwowierności ludzkiej, już wykryto i sprawy oddano na drogę sądową.

Ze wszystkich jednak większych i mniejszych szwindlów najbardziej zdumiewający pod względem samego pomysłu i przeprowadzenia, stanowi oszustwo niejakiego Reinholda Mosta, pruskiego poddanego, który z łatwowierności ludzkiej zebrał w krótkim stosunkowo czasie około 50,000 rs.

Jest to ptaszek nielada, gdyż zamierzając oszustwo, wynajdywał odrazu prawne kruczki, mające mu zapewnić bezkarność.

Most prowadził na placu Krasińskich kantor interesów bankierskich, pod firmą Henryka Agulara, który już od kilku lat nie żyje.

Ponieważ zmarły Agular uchodził za człowieka dość solidnego, firma zaś była wyrobioną, więc publiczność nieświadoma zmiany osób, wciąż prowadziła interesa z rzekomym Agularem.

Tym sposobem Most zgromadzał pieniądze z sum lokowanych depozytów, w reszcie ze sprzedaży fikcyjnych pożyczek premjowych na raty.

Gdy kto przynosił pieniądze, dawano mu pokwitowanie z podpisem firmy, gdy zaś zjawiał się interesant po odbiór, mówiono, iż Agular nie żyje, więc trzeba czekać likwidacji interesu.

Ostatecznie manipulacja działania w imieniu nieboszczyka musiała wyjść na jaw i przeciw Mostowi śledztwo zostało rozwinięte.

Sprytny oszust tak umiał całą sprawę zawikłać i pokręcić, iż początkowo niemożna było znaleść prawnego punktu zaczepki.

Zbytnie jednak zaufanie wyradza nieostrożność i Reinhold Most zdradził się przy ostatniem badaniu tak kompromitująco, iż prokurator na podstawie ujawnionego oszustwa polecił Mosta bezzwłocznie aresztować.

Czy liczne a łatwowierne ofiary oszusta odzyskają chociaż część swoich pieniędzy?—jest to kwestja bardzo wątpliwa.

= „Delikatna” kradzież.

Nocy onegdajszej w domu nr 12 przy ulicy Niecałej, za pomocą wykrajania szyby, skradziono zegarek budzik, znajdujący się w pracowni rytowniczej.

Kradzież odbyła się bez hałasu, złodziej bowiem do wykrajania szyby użył brylantu.

= Zbrodnia.

W dniu onegdajszym na polu tuż przy szosie prowadzącej do Grójca, o kilka wiorst od tego miasta, znaleziono zwłoki zamordowanego człowieka.

Świadczy o tem głęboka rana zadana w głowę, jak się zdaje, siekierą.

Denat, człowiek młody, liczący około 30 lat wieku, nie jest w okolicy nikomu znany.

Można przypuszczać, iż pobudką zbrodni był rabunek, gdyż w ubraniu ofiary nie znaleziono ani grosza, jak również jakichbądź dowodów legitymacyjnych.

Śledztwo, celem zbadania osobistości denata, jak również wykrycia zbrodni, zostało zarządzone.

= Nieoględna.

Częste wypadki spowodowane wyskakiwaniem pań z tramwajów w czasie biegu, nieodstraszyły inne od ryzykownej próby.

Wczoraj na Targowej panna Wanda Kasinowska, pomimo przestróg konduktora i współpasażerów, wyskoczyła z wagonu w pełnym biegu i upadła.

Następstwem upadku było złamanie nogi i dotkliwe potłuczenie całego ciała.

= Upadnięcie.

W podwórzu domu pod nrem 7-ym na Twardej, kilkoletni malec Szmul Katower, upadł z niewiadomego powodu tak nieszczęśliwie, iż zranił się nader ciężko w głowę.

Biednego chłopca w stanie bezprzytomnym odniesiono do mieszkania.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym na Nowym Świecie pod nrem 53-im służąca Konstacja Mieszkowska, przez własną nieostrożność wylała na siebie garnek z roztopioną słoniną.

Mieszkowska uległa tak silnym poparzeniom, iż w szalonym bólu, sama nie wiedząc co czyni, wyskoczyła z okna drugiego piętra na bruk podwórzowy.

Podniesiono ją z poparzoną twarzą, złamaną ręką i z uszkodzeniem kości pacierzowej.

Życiu biednej ofiary grozi niebezpieczeństwo.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Niszczenie robactwa u psów.

Wielu myśliwych może być zainteresowanych rozwiązaniem tej kwestji. Psy obsaczone robactwem są w obcowaniu poprostu niemożebne: kręcą się, skomlą, drapią, klaszczą zębami, otrząsają się i... wytrząsają. Ten ostatni argument jest najwymowniejszy. W walce z tego rodzaju wrogami trzeba psu pomódz. Sam sobie rady nie da. Trzy ku temu podajemy drogi, a mianowi-

cie: 1) natrzeć skórę szarą maścią, zakupioną w aptece. Pozostawić na całą dobę. Nazajutrz wyszorować psa szarem mydłem i wykąpać. Sposób ten kwalifikuje się najlepiej, gdy robactwo rozwielmożniło się już do potęgi; 2) jeśli tylko gdzieśniegdzieś natrafia się na oddzielne kolonje, odszukać je po kolei i napuścić pędzelkiem, napojonym terpentyną; 3) wykąpać psa i wymyć w rostworze kwasu karbolowego. Na zwyczajny kubełek wody bierze się od pięciu do sześciu gramów powyższego kwasu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Bortnowski,** były członek komory warszawskiej i wierzbołowskiej, członek archikonfraternji literackiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zakończył życie dnia 15-go lipca 1886 roku, przeżywszy lat 65. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra dnia 17-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu, na które pozostała żona, córki i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. 2—2559—

† Ś. p. Jan **Chorąży,** inżenier, żył lat 45, zmarł dnia 15-go lipca 1886 roku. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odprawione będzie w sobotę, to jest dnia 17-go lipca r. b. w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** wieczorem. —2556—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Wiedeń **15-go lipca.—Do *Politische Correspondenz* donoszą z Sofji, iż o ile się zdaje, przed początkiem nowej sesji zgromadzenia narodowego nie zajdą żadne zmiany gabinetowe, nawet zaś i w tym terminie ewentualne modyfikacje nie będą mieć żadnego doniośléjszego znaczenia politycznego, albowiem książę Aleksander, uznając wybitne zasługi Karawełowa podczas ostatniego przesilenia, zdecydowany jest pozostawić go bezwarunkowo na czele rządu.**

Paryż 15-go lipca. — Minister wojny, jenerał Boulanger, obdarzony został wielkim krzyżem oficerskim legji honorowej.

Paryż 15 go lipca. — Książę Aumale wyjechał do Brukseli.

Londyn 15-go lipca.—Biuro Reutera dowiaduje się, iż Stolica Apostolska reprezentowaną będzie w Pekinie przez internuncjusza. Mianowany na to stanowisko monsignor Agliardi, udaje się do Pekinu w sierpniu.

Sofja 15-go lipca.—Pożyczka 38-miljonowa została przez zgromadzenie narodowe uchwalona. Wskutek ogłoszonej uchwały prezydenta o wydaleniu deputowanego Neiczewa, cała opozycja opuściła zgromadzenie.

Nisz 15-go lipca.—Przed gmachem skupczyny wyprawiło pospólstwo awanturę uliczną. Aresztowano jeszcze kilku deputowanych opozycyjnych, pod zarzutem, iż zostali wybrani nieprawnie. Opozycja postanowiła nieuczestniczyć w posiedzeniach skupczyny, dopóki cała ta sprawa nie będzie załatwioną.

Merw 12-go lipca (30-go czerwca st. st.)—Dziś odbyło się uroczyste otwarcie czasowego ruchu na kolei żelaznej wiodącej do Merwu.

Petersburg 15-go lipca.—Podczas wyładowywania z wozu starego materjału artyleryjskiego, zakupionego na licytacji rządowej przez jednego z tutejszych handlarzy żelaza, eksplodował znajdujący się między żelaztwem granat dziewięciocalowy, przyczem szesnaście osób, a w tej liczbie czworo dzieci, zostało zabitych, wiele zaś innych ranionych.

Telegramy handlowe.

Berlin 15-go lipca wieczorem.

Sytuacja niezmieniona. Obroty bardzo słabe, a niepokoje, pod których wpływem kursa się obniżyły, trwają ciągle i usunięte nie zostały. Dążenie więc zniżkowe na wszystkich polach. Pieniądz coraz tańszy, dyskonto prywatne $1^{1}/_{2}$%. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły znów 1 m. Wartości bankowe prawie bez zmiany. Kolejowe ciągle mocno. Na polu rent obcych rosyjskie słabiej, również ruble. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 25 fenigów niżej notowane.

Berlin 15 go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	197.75	Akcje kredytowe .	448.—
Weksle na Warszawę	197.60	Listy zast. ser. I-ej	62.50
Wek. na Peters. krótk.	197.40	Weksle na Lon. krótk.	20.36
Wek. na Peters. dług.	196.30	„ „ „ długot.	20.31^{5}
Bil. ban. ros. na dost.	198 —	Żyto w tow. gotow.	128 —
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na jesień .	130 25

Petersburg 14-go lipca.

Weksle na Londyn	$23^{7}/_{8}$ $^{13}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$236^{3}/_{4}$
„ „ II-ej emisji . . .	$228^{1}/_{4}$
Półimperjały	8.47

Ruble w obu terminach straciły ćwierć marki. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg obniżyły się w odpowiednim stosunku. Jak wiadomo, kurs 198 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.50 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji. Giełda zatem warszawska znajduje się z notowaniami swemi na równi z Berlinem. Spodziewać się można dziś rozpoczęcia czynności przy usposobieniu mocnem. Notowania dnia poprzedniego były: 198, 198,25, 449, 128.50, 130.50.

J. Wł.

CENY ZBOZA

dnia 15-go lipca 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 95—103, ordynaryjna 85—92.

Żyto: wyborowe 75—76 średnie 72—74, ordynaryjne 70—71.

Jęczmień: wyborowy ———, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 96—100, średni 88 — 94, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 94—100. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z targu gliwickiego dnia 13-go lipca donosi p. A. Oppenheim z Sosnowic, iż usposobienie dla pszenicy było dosyć słabe, ceny bez zmiany.

Notowano białą 13 do 13.40 m. czyli $107^{1}/_{2}$ do 111 kop. za pud. Czerwoną 13 m. za 100 kilo. — $107^{1}/_{2}$ kop., żółtą 12.40 do 13 m.—$102^{1}/_{2}$ do $107^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Żyto bardzo chętnie kupowano, ceny wyższe.

Polskie wedle gatunku 9.50 do 10.10 m. za 100 kilogr., czyli 80 do $83^{1}/_{2}$ kop. za pud. Litewskie 9.40 do 9.95 m., 78 do $82^{1}/_{2}$ kop.

Jęczmień dla browarów 10.25 do 10.75, 85 do 89 kop., na paszę 7.80 m., $64^{1}/_{2}$ kop.

Owies bez zmiany 11.15 do 11.85, czyli 92 do 98 kop.

Gryka $99^{1}/_{2}$ do 106 kop.

Siemię lniane bez zmiany 16 do 22.50 m. za 100 kilogr., czyli $182^{1}/_{2}$ do 186 kop. za pud.

Makuchy lniane 12.70 do 13.75—104 do $113^{1}/_{2}$ kop. Rzepakowe 8.25 do 9.25, $67^{1}/_{2}$ do $75^{1}/_{2}$ kop.

Z Gdańska pan R. Damme pod datą 14-go lipca donosi, iż usposobienie dla pszenicy niezmienione. Sprzedano około 300 ton pszenicy.

Polska pstra 124 do 125 f.—134 m., jasno pstra 123 do 127 i 128 f.—131 do 139 m. za tonnę.

Żyto tranzytowe bez obrotu.

Innego ziarna z dowozów z Cesarstwa i Królestwa nie sprzedano.

W Londynie dnia 15-go b. m. targ zbożowy i usposobienie spokojne. Ceny pszenicy stałe.

W Nowym Yorku dnia 13-go b. m. notowano pszenicę czerwoną 89 c., mąkę 3.05.

J. Wł.

— **Przeglądu Technicznego** zeszyt czerwcowy (VI) z r. b. wyszedł z druku i zawiera: Zarys rozwoju przędzalnictwa bawełny, przez St. Kaczorowskiego, inż.—O zaopatrzeniu m. Krakowa w wodę, przez J. Tuszyńskiego, inż. (dok.)—Krytyka i bibljografja.—O wytrzymałości prętów na wyboczenie, podał Maksymiljan Thullie.—Nowe książki.—Przegląd kongresów, wystaw i t. d.—Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885-ym.—Przetwory chemiczne, przez Wł. Lepperta i W. Trzcińskiego.—Przegląd wynalazków, ulepszeń i t. d.—Koła papierowe. — Odpadki naftowe, jako paliwo dla parowozów. — Dom nr. 1275 (18) przy zbiegu ulic Brackiej i placu św. Aleksandra w Warszawie, podał Z. Kiślański, bud. — Nowy sposób wyznaczania stosunku wysokości do szerokości w stopniach schodowych.—Ulepszenia projektowane w systemie kanalizacji m. Paryża (dok.)—Związki chloru, stosowane w technice bielarskiej, przez L. Rospendowskiego, chemika - technologa (dok.)—Sprawy górnicze.—Ulepszone piece płomienne, pomysłu Fr. Siemensa (dok.)—Kilka słów o wynikach osiągniętych za pomocą alkoholowej polaryzacji miazgi podczas kampanji 1885/6 r., napisał K. Chrząszczewski.—Z przyczyny rozpraw nad szematem, w d. 29-ym maja r. b. w sekcji II-ej W. O. T. P. P. i H., podał Z. Kozietulski.—Kronika bieżąca.—50-ta rocznica nadania na pierwszą drogę żelazną w Rosji. — Instytut inżenierów komunikacji w Petersburgu.—Przesyłanie powietrza ścieśnionego jako motoru.—Powłoka bezbarwna dla zabezpieczenia kolumn granitowych od wietrzenia.—Nowy parowóz Cramptona.—Nowe lampki żarowe Siemensa. — Podręcznik statyki budowli.—3 tabl. rysunków i drzeworyt w tekście. — Ogłoszenia zakładów fabr., biur technicznych.

— **Magistrat m. Warszawy** zawiadamia, że zastawione w tutejszym lombardzie fanty, jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili, lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy lombardu, w gmachu ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 1 (13) września 1886 r. o godzinie 9-ej zrana, trwać będzie do godziny 1-ej po południu tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych lub złotych najdalej do dnia 19 (31) lipca 1886 roku, wszelkich zaś innych do dnia 19 (31) sierpnia 1886 r. oznaczony został; przed upływem więc powyższych terminów do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie dnia 19 (31) lipca r. b. fanty złote i srebrne, nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotowiznę po cenach właściwych, stosownie do art. 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 r., o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29, zaprowadzającego w tym celu probiernię, po upływie zaś dnia 19 (31) sierpnia 1886 r. wszystkie inne wyroby na licytacji sprzedane zostaną. 3—839—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.— Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^{1}/_{4}$ zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Іюня 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.